

Magdalena Kokoszka

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0001-8859-5552

GENIUS LOCI – GENIUS MUNDI. WILNO TYMOTEUSZA KARPOWICZA¹

1.

Próżno szukać w poezji Tymoteusza Karpowicza wyrazistej kreacji „miejsca autobiograficznego”, czyli – według słów Małgorzaty Czermińskiej – „toponimicznie określonego terytorium, znanego z biografii pisarza”, istniejącego jednocześnie pozawerbalnie i wyposażonego we „właściwą sobie kulturową symbolikę”². Nawet jeśli twórczość artysty mielibyśmy za wskazaną literaturoznawczynią definiować szeroko „jako zespół wszystkich zachowanych wypowiedzi danego autora”³, to nawiązań do realiów geograficznych, umotywowanych bezpośrednio życiorysem poety, jest tu stosunkowo niewiele. Tego rodzaju topograficzne konkrety nigdy nie stały się w tekstach Karpowicza przedmiotem „skupionej, długotrwałej uwagi”⁴. Tworzyły raczej zbiór rozproszony.

Pisarz, urodzony w podwileńskiej wsi Zielona w roku 1921, opuścił Wileńszczyznę tuż po wojnie w ramach akcji ekspatriacyjnej jako człowiek młody, dwudziestokilkuletni, wyposażony za to w bogaty bagaż trudnych, po części traumatycznych doświadczeń. Może więc nieprzypadkowo topograficzna wyobraźnia awangardowego artysty krążyła w późniejszym okresie jego życia dosyć konsekwentnie wokół konceptu „rozwiązywania przestrzeni”? Poeta rezygnował z przywiązania do miejsca – ściśle oznaczonego, trwale dostępnego, stabilnego – na

¹ Pierwsza część tytułu nawiązuje do motta pojawiającego się w rozdziale otwierającym rozprawę doktorską Franka Kujawskiego, *Józef Bujnowski. Poet, Soldier, and Scholar*, obronioną pod kierunkiem Tymoteusza Karpowicza. Zob. F. Kujawski, *Józef Bujnowski. Poet, Soldier, and Scholar*, University of Illinois at Chicago, 1994 [manuskrypt], s. 1.

² M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 189.

rzecz przestrzeni rozumianej jako ciągle stawanie się, ruch i wolność⁵. Polemizował też z bliską Julianowi Przybosiowi koncepcją poezji sensualnie zakotwiczonej w określonej stronie świata, w znajomym krajobrazie czy jasno sprecyzowanym czasie, by we własnych tekstach poetyckich dawać pierwszeństwo rzeczywistości intelektualnej, pomyślanej, a przy tym temu, co potencjalne, niepewne, jeszcze niewiadome. Porzucając zaś „miejsce na Ziemi” na rzecz „miejsca w istnieniu”, wybierał za każdym razem nowe otwarcie. Pisał:

start do miejsca znanego nie jest poezją lecz tylko rozkładem jazdy w podróży za trzy teksty. musimy zawsze kupować bilet w odwrotną stronę od miejsca gdzie chcielibyśmy dojechać skazując tym samym siebie na pieszą podróż pod włos wieczności uczesanej na minutę⁶.

Wydaje się jednak, że opisywany tu ruch w przód, zgodny z duchem bliskiej Karpowiczowi awangardy, przypominał jednocześnie życiową podróż w nieznaną; nie najłatwiejszą chyba, bo bez rozkładu jazdy, w stronę niejasnej destynacji, a przede wszystkim – destynacji innej niż ta, do której w istocie pragnie się dotrzeć. Artysta z dającą do myślenia ostentacją odwracał się od tego, co przeszłe, z zasady wystrzegał się powtórzeń, unikał powrotów. Lecz w pewnym stopniu przeczyły temu jednoznaczne deklaracje, jakie składał prywatnie: „Jeśli wracam myślami do jakiegoś miejsca, to tylko do Wilna”⁷. Rzucany przez los w najróżniejsze strony świata (od Wileńszczyzny, przez ziemie szczecińską, Wrocław, Iowa City, Chicago, Berlin, Monachium, aż po Oak Park, na przedmieściach Wietrznego Miasta), miał zapewniać, że odkąd wraz z innymi ekspatriantami znad Wili ostatecznie opuścił ziemię rodzinną było mu w istocie obojętne, gdzie mieszka. Według Jana Stolarczyka, „Wilno w [...] prywatnej mitologii [poety – przyp. M.K.] stanowiło alef – punkt, w którym zbiegały się wszystkie inne punkty przestrzeni”⁸.

W późniejszych latach Karpowicz powracał w ojczyste strony za pośrednictwem lektur towarzyszących ponoć długim rozmowom, które prowadził jako profesor Uniwersytetu Illinois w Chicago przy okazji sprawowania opieki nad doktorem Franka Kujawskiego. Pisał w liście do Krystyny Miłobędzkiej:

⁵ Zob. M. Kokoszka, *Topologia słowa. Na marginesie „Krótkiego przewodnika” po amerykańskiej twórczości Tymoteusza Karpowicza*, [w:] *Literatura polska obu Ameryk. Studia i szkice. Seria pierwsza*, red. B. Nowacka, B. Szałasta-Rogowska, Katowice–Toronto 2014, s. 353–362.

⁶ T. Karpowicz, *Miejsce na Ziemi. Miejsce w istnieniu*, [w:] tegoż: *Dzieła zebrane*, t. 4, *Wiersze z archiwum i czasopism 1941–2005*, red. J. Stolarczyk, Wrocław 2013, s. 563.

⁷ List do prof. Samuela Fiszmana, 1998. Cyt. za: J. Stolarczyk, *Z rękopisów nieobecnego poety*, „Odra” 2011, nr 2, s. 45.

⁸ J. Stolarczyk, *Z rękopisów nieobecnego poety...*, s. 45.

Mam [...] doktoranta, który finiszuje ze swoją pracą o Józefie Bujnowskim, uczestniku i świadku heroicznego lat drugiej awangardy wileńskiej [...]. Muszę go wspierać, bo często jest bezradny wobec ogromu źródeł i problemów. Odbywam z nim, co tydzień, kilkugodzinne seminarium⁹.

Wydaje się, że warto zestawzić niektóre tezy, pojawiające się w rozprawie Kujawskiego, *Józef Bujnowski. Poet, Soldier and Scholar*, obronionej w roku 1994, z bliską promotorowi wspomnianego doktoratu ideą: *omnia mea mecum porto*¹⁰. Karpowicz, autor eseju *Homo viator w polskiej poezji współczesnej*, chętnie podkreślał, że kondycja ludzka to w istocie kondycja pielgrzyma, a ten pozostaje przede wszystkim obywatelem świata: „każdy człowiek jest pielgrzymem i jakiegokolwiek wkłada buty, są to sandały wędrownicze, i jakiegokolwiek bierze do ręki przedmiot, jest on kosturem pątniczym”¹¹.

Rozważania Kujawskiego, zaprezentowane w rozprawie, choć w punkcie wyjścia odmienne od przesłania Karpowicza, toczyły się – jak się zdaje – nieodległym torem. Zaczepnięte z biblijnej *Księgi Hioba* motto do rozdziału pierwszego dysertacji poświęconej Bujnowskiemu zachęcało, by studiując poezję, uruchomić wyobraźnię topograficzną, a także wiedzę na temat zmysłowych i intelektualnych związków pisarza z bliską im kulturowo przestrzenią: „Zapytaj ziemi, nauczy cię” (Hi 12,8)¹². Znajomość Wileńszczyzny i historii Wilna, jak dowodził Kujawski, jest warunkiem *sine qua non*; koniecznym, by zrozumieć osobowość artysty urodzonego na tych terenach i ukształtowanego przez to niezwykle miejsce. Ostatecznie spostrzeżenie to dotyczyć miałyby jednak także autorów tworzących dzieła przepojone duchem kosmopolityzmu; wszystkich tych, dla których wieloetniczna Wileńszczyzna, kraina pierwszych lat życia, dzieciństwa i młodości, mogła okazać się w pouczającym punkcie wyjścia – przedsmakiem prawdziwie różnobarwnego świata¹³.

⁹ List Tymoteusza Karpowicza do Krystyny Miłobędzkiej z 24 listopada 1992 roku. M. Karpowicz, T. Karpowicz, A. Falkiewicz, K. Miłobędzka, *Blisko z daleka. Listy 1970–2003*, oprac. J. Borowiec, przy współpracy K. Miłobędzkiej, posłowie J. Orska, Wrocław 2021, s. 239.

¹⁰ Zob. T. Karpowicz, *Skrzydlaty Alef*, [w:] tegoż, *Eseje*, t. 3, *Proza, recenzje*, red. J. Stolarczyk, J. Roszak, Wrocław 2022, s. 438. Cytowana sentencja jest częścią komentarza Karpowicza do własnego eseju zatytułowanego *Homo viator w polskiej poezji współczesnej*.

¹¹ T. Karpowicz, *Homo viator w polskiej poezji współczesnej*, [w:] tegoż, *Eseje*, t. 1, red. J. Roszak, Wrocław 2019, s. 57.

¹² Cyt za: F. Kujawski, *Józef Bujnowski...*, s. 1.

¹³ Zob. tamże, s. 1–3.

2.

Frank Kujawinski odważnie wiązał w swej rozprawie *genius mundi* i wielokulturowy wileński *genius loci*, a niepewną rzeczywistość społeczno-polityczną, w której przyszło funkcjonować Józefowi Bujnowskiemu (i Karpowiczowi!), traktował jako pozostawiającą trwałe ślady w pamięci, boleśnie pouczającą – także z artystycznego punktu widzenia – szkołę zmienności. Zmienności wpisanej w naturę świata i ludzkiego życia¹⁴.

W młodszej biografii Karpowicza, co warto przypomnieć¹⁵, wiele było kart znaczących i zarazem przykuwających uwagę, wiele zdarzeń, które zaważyły na późniejszym życiu poety i ukształtowały najpewniej jego osobowość twórczą. Pisarz podkreślał w publicznych wywiadach i prywatnych rozmowach, że egzystencja na ziemiach podwileńskich w okresie międzywojennym, a potem w czasie II wojny światowej, niosła ze sobą cały szereg trudności. Dyskretnie sygnalizowały ten fakt także nieliczne autobiograficzne wyrzuty obecne w twórczości artysty:

Od mego ubożego łódeczka zrywa się wielki wiatr i skłębia nitkę, zawężając ją w niezliczonych miejscach. Jestem tym przerażony i rzucam się do rozsypywania pierwszego węzła, ale on, rozwiązany, rozpada się na szereg węzłów¹⁶.

Były to czasy, gdy – jak pisała Heide Pirwitz-Bujnowska – „bogactwo lub bieda [...] zależały od gatunku gleby, tak jak życie codzienne zależało od przyrody: przemian pór roku, klimatu, stanu wód, urodzaju pól i sadów, wreszcie stworzeń dzikich i domowych”¹⁷. Wiadomo, że na trudną sytuację życiową rodziny Karpowicza złożyły się zarówno czynniki społeczno-ekonomiczne (ubogie warunki życia małorolnej rodziny chłopskiej, opisywane przez poetę jako „głodne dzieciń-

¹⁴ Zob. tamże, s. 26.

¹⁵ Przywołując fakty z wileńskiej biografii Karpowicza, korzystam z informacji pojawiających się między innymi w następujących tekstach: B. Małczyński, *Wstęp*, [w:] T. Karpowicz, *Utwory poetyckie (wybór)*, wstęp i oprac. B. Małczyński, Wrocław 2014, s. VI–XI, BN I 321; J. Roszak, *W Zielonej Karpowicza*, „Odra” 2007, nr 4, s. 71–72; J. Stolarczyk, *Komentarz do „Poematu rąk” i pierwszego wieczoru autorskiego Tymoteusza Karpowicza*, „Pomosty”, t. 15 (2010), s. 105–108; J. Stolarczyk, *Przy „Mostach”*, „Pomosty”, t. 13 (2008), s. 170–178; *Świat niemożliwy. Rozmowa z Tymoteuszem Karpowiczem*, cz. 1. Rozmowę przeprowadził S. Beres, oprac. S. Beres, P. Fiodorow, K. Perka, „Rzeczpospolita” z 20-21.08.2005, dod. „Plus Minus” nr 33, s. 10–11.

¹⁶ T. Karpowicz, *** *Pierwszym obrazem, jaki pamiętam...*, [w:] T. Karpowicz: *Utwory poetyckie...*, s. 477.

¹⁷ H. Pirwitz-Bujnowska, *Zakorzeniony tłumacz. Józefa Bujnowskiego dzieciństwo i wczesna młodość*, [w:] *Zesłania i powroty. Twórczość Józefa Bujnowskiego*, red. W. Ligeza, J. Pastarska, Rzeszów 2014, s. 210.

stwo¹⁸), jak i wypadki losowe czy uwarunkowania historyczne. Uformowały pisarza przeciwności: nie tylko ciężka praca na „skromnym kawałeczku ziemi”¹⁹, owocująca w późniejszych latach – także w jego wierszach – trwałym przymierzem z odnawiającą się cyklicznie przyrodą, lecz również nieznanymi los ojca, Mateusza, zaginionego w zawierusze wojny polsko-bolszewickiej, choroba matki, Agrypiiny z Fiedorowiczów, przemocowe metody wychowawcze ojczyzna²⁰ czy wreszcie nieodwracalne kalectwo, utrata części lewej ręki na skutek wypadku przyszłego poety w sieczkarni, co – zdaniem Jacka Łukasiewicza – skutkowało w kompozycjach literackich artysty uporczywie powracającymi „analogiami do symetrii ciała ludzkiego i jej zaburzeń”²¹. Późniejsze tragiczne okoliczności lat wojennych, zmuszające do konfrontowania się z okaleczonymi ciałami ofiar zbrojnej przemocy, pogłębiały jeszcze bardziej urazy pisarza²², a przy tym uzmysłowiły młodemu twórcy bodaj także rażącą nieprzystawalność słów do wydarzeń i zgromadzonych doświadczeń.

W wywiadzie udzielonym po latach Wandzie Sorgente poeta wspominał między innymi, jak bomba zrzucona na Wilno przez samolot Luftwaffe ugodziła w miejski żłobek i ktoś poukladał na prześcieradle przed jego ruinami pourywane rączki zmasakrowanych dzieci. „Było ich pięć – skrupulatnie zaznaczał w rozmowie pisarz – i wszystkie prawe. To był dla mnie obraz-wstrząs. Metafora ślepego okrucieństwa wojny [...]. Żadne słowo nie mogło podołać temu obrazowi”²³. Zachwiana wiara w referencyjne możliwości języka, bezradnego wobec realiów paraliżujących wyobraźnię, najpewniej przełożyła się w jakiejś mierze i na późniejsze boje awangardowego artysty, zmagającego się z nieadekwatnością nazwy względem opisywanej rzeczy.

Jednocześnie pisarz, z charakterystycznym dla siebie samozaparciem, opowiadał się po stronie sztuki jako działalności pozwalającej – mimo przeciwności – nie ustawać w wysiłkach, sięgać po „niemożliwe”, w czym widzieć trzeba chyba zdecydowany, etyczny sprzeciw wobec doświadczenia bezradności i niemo-

¹⁸ Zob. T. Karpowicz, *Siedem kwiatów*, [w:] tegoż, *Dziela zebrane*, t. 1, Wrocław 2011, s. 62. Jerzy Bogdan Kos relacjonował: „Tymek opowiadał o swoim tułaczym życiu między chatą, w której mieszkał z matką, a zagrodami sąsiadów, u których służył za worek ziemniaków, grudę sera i, niekiedy, kawałek mięsa pokątnie ubitej świni”. J. Roszak, *Bez królika. Rozmowa z Jerzym Bogdanem Kosem*, [w:] tegoż, *W cztery strony naraz. Portrety Karpowicza*, Wrocław 2010, s. 59.

¹⁹ *Świat niemożliwy. Rozmowa z Tymoteuszem Karpowiczem*, cz. 1..., s. 10.

²⁰ Nawiązuje do nich Karpowicz w tekście zatytułowanym *Księżyc*. Zob. T. Karpowicz, *Utwory poetyckie...*, s. 478.

²¹ J. Łukasiewicz, *Symetrie Karpowicza*, [w:] tegoż, *Ruchome cele*, Warszawa 2003, s. 187.

²² Zob. B. Małczyński, *Wstęp...*, s. X.

²³ *Żeby uniknąć szaleństwa. Na pytania Wandy Sorgente na temat dramaturgii i teatru odpowiada Tymoteusz Karpowicz*, „Archipelag” 1985, nr 12, s. 17.

cy; w tym także sprzeciw wobec manifestowania niemocy poezji, a więc strategię opozycyjną (może nawet polemiczną?) względem postawy przyjętej przez innego Kolumba, Tadeusza Różewicza. „W jakimś stopniu – tłumaczył w jednym z wywiadów Karpowicz – pomagała mi w ciężkich chwilach moja chłopskość, która podpowiadała: »skoro nie możesz stać na tym zagonie, to trzeba szukać jakiegoś innego, ale należy ciągle siał«²⁴.

Przyszły autor *Rozwiązywania przestrzeni* wkraczał w dorosłość, jak podkreślał jego przyjaciel, Andrzej Falkiewicz, w „rozpalonym tyglu plemiennych morderstw”²⁵, pośród dramatycznie zmiennych kolei historii, za sprawą których ziemie wileńskie przechodziły niejako z rąk do rąk – pod władzę sowiecką, litewską i znowu sowiecką, a potem niemiecką i ponownie radziecką. Wojna przyniosła ze sobą rewizje, aresztowania²⁶, „wywózki, rzezie, nocne napady na polskie zagrody, głód i lęk”²⁷. Nieliczne ślady tych wydarzeń, zachowane w listach poety do przyrodniego brata, Jana Brzezińskiego, znalazły też wyraz w metaforycznych obrazach doświadczonych okrucieństw, przedstawionych w wierszu *Niezrozumiały krzyk*. Stanowi on, wedle słów Bartosza Małczyńskiego, „liryczną kartę wydartą z nieistniejącego wileńskiego pamiętnika Tymoteusza Karpowicza”²⁸. Kartę, na której odcisnęła się – dosyć wyraźnie – niechęć poety do „metryk z pieczęciami

²⁴ Świat niemożliwy. Rozmowa z Tymoteuszem Karpowiczem, cz. 2. Rozmowę przeprowadził S. Bereś, oprac. S. Bereś, P. Fiodorow, K. Perka, „Rzeczpospolita” z 27–28.08.2005, dod. „Plus Minus” nr 34, s. 10.

²⁵ A. Falkiewicz, *Posłowie. Dlaczego uparłeś się mówić ze mną tak niejasno?*, [w:] T. Karpowicz: *Śloje zadrzewne. Teksty wybrane*, Wrocław 1999, s. 341.

²⁶ Karpowicza dwukrotnie miało aresztować Gestapo, raz Armia Czerwona. Zwierał się Stanisławowi Beresiewi: „Zarówno we wsi, jak i w dworach pańskich wiedzieli, że Karpowiczowskie szczenię ciągnie na lewo, więc różnie to ze mną mogło być, gdy nagle los dał mi nieprawdopodobną lekcję: zostałem aresztowany przez gestapo, a wydał mnie mój sąsiad, volksdeutsch Hinz, który doniósł, że jestem Tadeuszem Lirmianem. Wówczas gestapo przeprowadziło wywiad. Nie wiem, dlaczego nie wystarczył im ten donos [...]. Tak czy inaczej, przyszli do dworu państwa Wróblewskich, pytając: »Czy ten chłopiec jest Tadeuszem Lirmianem?«. Potwierdzenie oznaczałoby moją śmierć. I wtedy pan Wróblewski powiedział: »Nie! Lirmian uciekł z armią sowiecką«. Był to dla mnie prawdziwy szok! Zrozumiałem bowiem wtedy, że wszystkie te opowieści komunistów o nienawiści klasowej były jedną wielką nieprawdą, uproszczeniem, bo jednak istnieje bardziej elementarna więź narodu polskiego [...]». W tym samym wywiadzie Karpowicz mówił również: „Widziałem okropne rzeczy. Kilka tygodni spędziłem w lochach, gdzie konali partyzanci z wileńskiego AK. Nieprawdopodobne okrucieństwo Rosjan i masowe wywózki nie pozostawiały żadnych złudzeń. Wtedy zrozumiałem też, że polski socjalizm będzie zawsze zdominowany przez model ze Wschodu”. *Świat niemożliwy. Rozmowa z Tymoteuszem Karpowiczem*, cz. 1..., s. 10.

²⁷ J. Roszak, *Bez królika. Rozmowa z Jerzym Bogdanem Kosem...*, s. 59.

²⁸ B. Małczyński, *Rozwiązywanie tekstów. Poetyckie polimorfie Tymoteusza Karpowicza*, Kraków 2010, s. 165.

przejrzystości”²⁹, a więc do obnażania źródeł własnych urazów. Wydaje się, że pochodząca z wiersza, znamienna fraza „[...] uciekaj / bo to cię wyjaśni”³⁰ mogłaby stanowić po części także sugestywny komentarz do nieustannego ruchu w przód, jaki zachodził później w „akceleratorze” awangardowej poezji Karpowicza. Z pewnością jednak kryła się za nią nieodparta świadomość, że wpływ targanej dramatami ziemi wileńskiej na umysły i serca jej mieszkańców (wpływ, o którym – pod czujnym okiem promotora – pisał z pełnym przekonaniem Frank Kujawinski³¹) pozostaje nie do przecenienia:

wilk mego dzieciństwa przy którego
ślepiach widzę prześwielone w s z y s t k i e
lasy świata

żołdak zlizujący krew z bagnetu
tak straszliwie jasną pod brzozę
przyglądający się łapczywie
wilkowi

są przerażającymi dwoma knotami
mojej pierwszej lampy co rodziła
okrakiem nad śniegami Wilna
zamrożone kawałki
światła

a nad nimi pękał po dwóch stronach
blasku niezrozumiały krzyk z za góry
zamarzniętych płuc – u c i e k a j
b o t o c i e w y j a ś n i ³²

Na tym tle mniej dziwi fakt, że nie pojawił się w twórczości omawianego autora topos *locus amoenus*, powiązany zwykle z krajem lat dziecińczych, w tym także Mickiewiczowski wzorzec Litwy jako miejsca utraconej idylli, minionego szczęścia, doświadczanego w stabilnym egzystencjalnie układzie, powracający w polskiej literaturze wspomnieniowej. Literaturze tworzonej dla celów kompensacyjnych i terapeutycznych, lecz – co pewnie nie bez znaczenia – jednocześnie wyczulonej na „złoście błyski kontusza i miękkie nuty poloneza”, wywodzącej się

²⁹ T. Karpowicz, *Wtedy*, [w:] tegoż, *Słoje zadrzewne...*, s. 121.

³⁰ T. Karpowicz, *Niezrozumiały krzyk*, [w:] tegoż, *Słoje zadrzewne...*, s. 262.

³¹ Zob. F. Kujawinski, *Józef Bujnowski...*, s. 16.

³² T. Karpowicz, *Niezrozumiały krzyk...*, s. 262. Podkreślenie – M. K.

„raczej z polskiego dworu niż z polskiej wsi czy miasta”³³. Trudna sytuacja życiowa małorolnych chłopów, a potem komorników w majątku państwa Wróblewskich pod Porubankiem, gdzie Karpowicz zamieszkiwał wraz z rodziną w czasie II wojny światowej, nie pozostawała bez wpływu na kształtujący się wtedy światopogląd poety:

[...] pochodziłem z rodziny straszliwie biednej, sponiewieranej. [...] Nędza, dotkliwy głód oraz upokorzenia sprawiły, że już w chłopięcych latach zaczęła we mnie rosnąć tęsknota do sprawiedliwości społecznej, a elementy socjalistycznego myślenia były we mnie bardzo silne³⁴.

3.

W okupowanym Wilnie Karpowicz podejmował pierwsze próby poetyckie i ponoć także prozatorskie³⁵. We wspomnieniach uczestników wydarzeń z tamtych lat funkcjonował jednak przede wszystkim jako „dobrze zapowiadający się, młody [...] poeta”³⁶; choć zastrzec trzeba, że określenie to mogło być także rzutowane *post fatum*, ze względu na późniejszą wiedzę o tym, którego nazwisko stanąć miało, jak pisał Aleksander Maliszewski, „w pierwszym szeregu poetów polskiej awangardy”³⁷. Przyszły autor *Rozwiązywania przestrzeni* debiutował wierszem *Mosty*, opublikowanym pod pseudonimem Tadeusz Lirmian 19 marca 1941 roku na łamach „Prawdy Wileńskiej” (nr 66). Na przekór epoce wojny i zniszczenia, w wieloetnicznym mieście, zarządzanym przez kolejne nacje, pisał o potrzebie pracy i „sensie budowania mostów”³⁸, łączących ludzi:

³³ Słowo wstępne do pierwszego wydania, [w:] Z. Czernański et al., *Kraj lat dziecińczych*, Londyn 1987, s. 10.

³⁴ *Świat niemożliwy. Rozmowa z Tymoteuszem Karpowiczem*, cz. 1..., s. 10.

³⁵ Rozpoczęta powieść miała się nazywać *Droga* (a według innego świadectwa – *Drogi nie nasze*) i opisywać wileńskie środowisko robotnicze. Zob. J. Stolarczyk, *Nota edytorska*, [w:] T. Karpowicz, *Eseje*, t. 3..., s. 450.

³⁶ A. T. Łubkowska, *Dwie opowieści z Wilnem i Wileńszczyzną w tle*, Bydgoszcz 2007, s. 214. Autorka wspomnień spotkała ostatni raz Karpowicza 13 lipca 1944 roku, w czasie zaciętych walk Niemców i Sowietów o Wilno. Młody poeta miał pomóc uchronić jej kufer z książkami przed pożarem, a zjawił się w okolicy – jak przypuszczała Łubkowska – najpewniej ze swoim akowskim oddziałem.

³⁷ A. Maliszewski, *Na przekór nocy*, Warszawa 1968, s. 113. Zob. też informacje współpracownika „Prawdy Wileńskiej” Zenowiusza Ponarskiego z Toronto o „nowym poecie”, biorącym udział w wieczorze autorskim w fabryce „Plakatas”, przesłane w liście z 2 października 2009 roku do Jana Stolarczyka. J. Stolarczyk, *Komentarz do „Poematu ręk”*..., s. 106.

³⁸ Sformułowanie zapożyczone od Tymoteusza Karpowicza. Zob. komentarz poety do własnego wiersza: T. Karpowicz, *Sur le pont d'Existentece*, [w:] tegoż, *Eseje*, t. 1..., s. 9.

Wierzyłem, że te kształty moich mostów harde
mają prawo w rozbiegu co krzywe uprościć –
muszą most ten zbudować moje dłonie twarde

nie zważając już na nic – ślepych ludzi złości,
nikczemność, co podgryza mostu fundamenty,
I grom, który rozświecła śmiercią fal odmęty³⁹.

Maliszewski, jeden z redaktorów działu literackiego gazety, po latach z sentymentem wspominał determinację wiejskiego chłopaka, stawiającego pierwsze – niepewne jeszcze – artystyczne kroki: „Dziś przyszło do redakcji pyzate chłopię ze wsi, oczy niebieskie, perkaty nos. Przydźwigał cały majdan wierszy”⁴⁰. Z zachowanych relacji byłego kwadryganta wyłania się obraz młodego i, jak się zdaje, dosyć płodnego twórcy, obdarzonego pierwszymi rozbłyskami lirycznej weny; kogoś, kto jest jeszcze „wyraźnie mało odczytany w poezji; może uczęszczał do szkoły powszechnej, ale chyba nie zdążył jej ukończyć”, niemniej jednak „tu i ówdzie błyska [...] śmielszym sformułowaniem, odważniejszą metaforą”⁴¹. Przede wszystkim zaś charakteryzuje się dużym samozaparciem, które nakazuje mu wędrować z wierszami piechotą dwadzieścia kilka kilometrów, z podwileńskiej miejscowości do biurka redaktora czasopisma.

Młody Karpowicz nie zdawał sobie ponoć sprawy z kontrowersji narosłych wokół komunistycznej gazety, w której zdecydował się zadebiutować, ani też z możliwych oskarżeń o kolaborację z Sowietami, z jakimi w konsekwencji mógł się spotkać. W czasie wojny sam aktywnie współpracować miał zresztą z kontestującym „Prawdę Wileńską” akowskim podziemiem, przekazując informacje o zaginionych polskich żołnierzach i organizując pomoc, w tym zbiórki żywności dla rodzin w trudnej sytuacji materialno-bytowej⁴². Po latach podkreślał zdecydowanie, że w tamtym czasie „Prawda Wileńska” była jedyną polskojęzyczną gazetą liczącą się i naprawdę ważną dla kultury⁴³, a rzeczywistość społeczna i ekonomiczna, w jakiej wyrastał, zbliżała go ideologicznie do środowiska zgromadzonego wokół pisma. Jakkolwiek artystyczne kręgi Wilna pozostawały

³⁹ T. Karpowicz, *Mosty*, [w:] tegoż, *Dziela zebrane*, t. 4, *Wiersze z archiwum...*, s. 7.

⁴⁰ A. Maliszewski, *Na przekór nocy...*, s. 112.

⁴¹ Tamże. Karpowicz zabrał ponoć z redakcji do domu kilka wypożyczonych książek (utwory dramatyczne Słowackiego, tom poezji Norwida, *Oburącz Przybosa* i *Nie-Boską komedię* Kraśnińskiego), cenne skarby, które miały mu pomóc w zgłębianiu pisarskiego rzemiosła. Zob. tamże, s. 113.

⁴² Zob. E. Szkudlarek, *Listy do mojego Wuja. Listy Tymoteusza Karpowicza do brata Jana Brzezińskiego*, „Przestrzenie Teorii” 2007, nr 8, s. 283.

⁴³ Zob. *Świat niemożliwy. Rozmowa z Tymoteuszem Karpowiczem*, cz. 1..., s. 10.

ostatecznie dla niezbyt dobrze wykształconego, początkującego twórcy czymś odległym:

Nie miałem na pewno świadomości typu inteligenckiego, bo byłem jak najdalej od tego środowiska. Oczywiście wiedziałem, że gdzieś tam, w mitycznych dla mnie obszarach, są Czesław Miłosz, Teodor Bujnicki, Maria Żeromska i inni, ale ja miałem do nich „dojście” tylko na chwilę. Konkretnie jedno, kiedy po moim debiucie pozwolili mi towarzyszyć w swoim wieczorze autorskim⁴⁴.

Wydarzenie to miał miejsce w czerwcu 1941 roku, zaledwie na kilka dni przed wkroczeniem Niemców do miasta⁴⁵. Na spotkaniu zorganizowanym w fabryce „Plakatas” z inicjatywy koła literatów polskich, utworzonego przy „Prawdzie Wileńskiej”, początkujący poeta po raz pierwszy – jak później relacjonował na łamach czasopisma – odczytywał publicznie swoje wiersze. Wspólny występ z uznanymi już pisarzami z pewnością nobilitował początkującego artystę, który – jak odnotowywał Jan Stolarczyk – w *Poemacie rąk*, opublikowanym w gazecie wraz z relacją z wieczoru autorskiego, sięgał po język „przetracony socrealistycznym entuzjazmem społecznym”, lecz zarazem własny, polski, co w rzeczywistości wojennej Wilna stanowić musiało już samo w sobie dużą wartość⁴⁶.

W tym samym czasie, co i Karpowicz, na łamach „Prawdy Wileńskiej” próbowali swych sił ze znacznie mniejszym powodzeniem inni piszący – przybyli do Wilna z Warszawy debiutujący poeta, Marek Gincburg, czy podpisany pod opowiadaniem *Katarzyna* bliżej nieznanymi J. Wyszyński, robotnik fabryki „Furs”⁴⁷. Patronat rozciągnięty nad początkującymi literatami pomyślany był jako próba wzmocnienia szczupłego środowiska polskich twórców, skupionych wokół

⁴⁴ Tamże, s. 10.

⁴⁵ Wehrmacht zajął Wilno 24 czerwca 1941 roku. W literaturze przedmiotu podawane są dwie daty wspomnianego wieczoru autorskiego – 18 lub 19 czerwca. Na łamach „Prawdy Wileńskiej” Karpowicz sam wskazuje jednak na termin pierwszy i wiąże go dodatkowo z rocznicą śmierci Maksyma Gorkiego, warto więc może zaufać pamięci debiutanta. Zob. T. Lirmian [właśc. T. Karpowicz], *Po raz pierwszy odczytywałem wiersze*, „Prawda Wileńska” 1941, nr 146 [21.06.1941]. Przedruk: „Pomosty”, t. 15 (2010), s. 104.

⁴⁶ Zob. J. Stolarczyk, *Komentarz do „Poematu rąk”...*, s. 107–108. Pojawiają się rozbieżności co do osób występujących wspólnie z Karpowiczem. Stanisława Lewandowska, kierując się komunikatami koła literatów polskich w Wilnie, utworzonego przy „Prawdzie Wileńskiej”, wskazuje na Aleksandra Maliszewskiego, Marię Żeromską i Antoniego Olchę. S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 2001, s. 268. Józef Szostakowski podaje natomiast, że obok Lirmiana byli to: Aleksander Maliszewski, Szolem Żyrman, Antoni Olcha. Zob. J. Szostakowski, *Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1964*, Wilno–Warszawa 2004, s. 193.

⁴⁷ Zob. *Wiersze Marka Gincburga*, „Prawda Wileńska” 1941, nr 83, s. 5; J. Wyszyński, *Katarzyna. Opowiadanie*, „Prawda Wileńska” 1941, nr 137, s. 5.

gazety⁴⁸, a autor *Poematu rąk* miał się okazać ostatecznie bodaj największym z jej odkryć. Był też, zdaniem Tadeusza Bujnickiego, najważniejszym – obok dobrze już znanego Czesława Miłosza – talentem pisarskim dostrzeżonym przez Teodora Bujnickiego, który w momencie debiutu Karpowicza pełnił rolę głównego kierownika działu literackiego czasopisma⁴⁹.

4.

Na początku lat dziewięćdziesiątych na łamach nowojorskiego „Nowego Dziennika” Karpowicz żywo reagował na obecność radzieckich czołgów, oblegających ulice miasta nad Wilią, i w zaangażowanym tekście *Litwo! Ojczyzno moja!...* domagał się od rządu polskiego uznania niepodległości Litwy⁵⁰. Bezpośrednio w kontekście zmagania o wolność powróciło też Wilno, dzięki charakterystycznym elementom topografii (rzece i Górze Trzykrzyskiej), w wierszu *Wysiewanie bylin*, niepublikowanym za życia autora:

kąkolowe było zbocze wilna
wilnem był podszyty błękit
lustro wody obracał wili
ku spojrzeniu natkanemu z ciszy
w górze można było śpiewać i bez gardła
które u stóp trzech krzyży zakopał
pociągnięty stałą szalopin
nuta nucie stała się wilkiem
ale nie do końca pieśni
którą ludzie sobą wciąż kopali
nawet wtedy gdy zabrakło głosu⁵¹

⁴⁸ We wrześniu 1940 uruchomiona została w tym celu między innymi stała rubryka *Odpowiedzi działu literackiego*, prowadzona przez Teodora Bujnickiego. Zob. S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna...*, s. 267.

⁴⁹ Nawiązuję w tym miejscu do komentarza prof. Tadeusza Bujnickiego, wygłoszonego po wysłuchaniu mojego referatu na konferencji „Wilno wielokulturowe: Tradycja i nowoczesność. Literatura – język – świadectwa historii” (Wilno, 28–29 września 2023 roku). Jestem wdzięczna Panu Profesorowi za wszystkie poczynione wtedy uwagi. Referat, o którym tu wspominałam, stał się podstawą niniejszego tekstu.

⁵⁰ Zob. T. Karpowicz, *Litwo! Ojczyzno moja!...*, „Odra” 2007, nr 4, s. 72–74. Mirosław Spychalski tak przedstawiał okoliczności powstania tekstu: „Kiedy rozpoczęła się wojna w Zatoce, rosyjskie czołgi wjechały do Wilna, oba te fakty nastąpiły jednego dnia. Obaj przejeśliśmy się faktem, że w amerykańskich mediach mówi się o Zatoce, a nie mówi się nic o Litwie. Wtedy Karpowicz opublikował w nowojorskim »Nowym Dzienniku« pełen pasji tekst publicystyczny »Litwo ojczyzno moja«. M. Spychalski, *Off The Record*, [w:] M. Spychalski, J. Szoda, *Mówi Karpowicz*, Wrocław 2005, s. 16.

⁵¹ T. Karpowicz, *Wysiewanie bylin*, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane*, t. 4, *Wiersze z archiwum...*, s. 441.

Wileńskie doświadczenia Karpowicza promieniowały na jego awangardową twórczość – wierną idei nowych otwarć, a bodaj także zasadzie „ucieczki w przód” – przede wszystkim jednak, jak się wydaje, w sposób niebezpośredni. W przypadku wspomnianego autora sprawdził się chyba paradoks wyartykułowany niegdyś przez Józefa Bujnowskiego: „ku niewiadomym drogom prowadzi słowo, a im pozornie dalej od Wilna odbiegnie, tym może bardziej się ku Wilnu zbliża”⁵². Karpowiczowski przerażający „wilk dzieciństwa”⁵³, zapewne daleki powinowaty legendarnego żelaznego wilka, wyjącego na wzgórzu w założycielskim śnie Giedymina (wilka, który miał być symbolem nowego miasta)⁵⁴, przywołany został ponownie między innymi w znamienym aforystycznym komentarzu do *Niezrozumiałego krzyku*, zamieszczonym w *Rozwiązywaniu przestrzeni*: „kiedy spotkasz wilka to pamiętaj że to nie zwierzę stoi przed tobą lecz szansa (Romulus II)”⁵⁵.

W okupowanym mieście, rządzonym na przemian przez różne nacje, artysta z całą namacalnością doświadczał zapewne płynności świata. Wydaje się, że łatwiej w tym kontekście zrozumieć kluczową dla późniejszych dokonań awangardowego poety ideę rzeczywistości *in statu nascendi*, podążania w sztuce za zmiennością i różnorodnością rzeczy⁵⁶. W przewodniku po amerykańskiej twórczości poety Frank Kujawinski i Tomasz Tabako zaznaczyli: „Dla kresowiaków Wilno było skrzyżowaniem szlaków, gdzie rozmaite nacje i kultury nie tylko przenikały się wzajemnie, lecz także rywalizowały ze sobą w obszarze symboli, tym samym żywiąc wyobraźnię”⁵⁷. Być może więc późne polifoniczne poematy Karpowicza, rozpisujące na głosy osiągnięcia różnych kultur, wyrastające z marzenia o wielkiej syntezie, pozwalającej zobaczyć życie „w jak największej ilości wymiarów, znaków, prawd”⁵⁸, były w jakiejś mierze także pośrednią odpowiedzią pisarza na doświadczenia wyniesione z lat młodości? Autorzy wspomnianego wcześniej prze-

⁵² J. Bujnowski, *Rzut oka na Wilno z Amsterdamu*. Tekst ogłoszony w „Gazecie Niedzielnej” cytuję za: J. Pastarska, W. Lięża, *Od redaktorów*, [w:] *Zesłania i powroty...*, s. 14.

⁵³ T. Karpowicz, *Niezrozumiały krzyk...*, s. 262.

⁵⁴ O paronomastycznym związku wilka i Wilna jako kontekście dla wierszy Karpowicza piszą: B. Małczyński, *Rozwiązywanie tekstów...*, s. 168; Ł. Józefowicz, *Tymoteusz Wilk? Figura człowieka-wilka w twórczości Tymoteusza Karpowicza (od Freuda do Deleuze’a i Guattariego)*, [w:] *Potwory, hybrydy, mutanty*, red. R. Koziołek, M. Marcela, O. Knapiek, J. Soćko, Katowice 2012, s. 52.

⁵⁵ Aforyzm przedstawiany jako *sinus alfa*, dołączony do wiersza *Niezrozumiały krzyk*, zamieszczony został w książce: T. Karpowicz, *Słoje zadrzewne...*, s. 263.

⁵⁶ Por. też z tezami dysertacji F. Kujawińskiego, *Józef Bujnowski...*, s. 16.

⁵⁷ F. Kujawinski, T. Tobako, *Tymoteusz Karpowicz. Krótki przewodnik*, przeł. T. Kunz, T. Tobako, [w:] *Życie w przekładzie*, red. H. Stephan, Kraków 2001, s. 81.

⁵⁸ M. Spsychalski, J. Szoda, *Mówi Karpowicz...*, s. 68.

wodnika, objaśniając twórczość autora *Rozwiązywania przestrzeni* powstałą po przybyciu poety do wieloetnicznej Ameryki, pisali: „Szok wykorzenia z Wilna, a potem repatriacja na tereny kulturowo »homogenicznej« Polski wywołały u Karpowicza poczucie straty, jaką w następnych dekadach starał się zrekompenzować, budując cały nowy świat: w języku”⁵⁹.

Wileńska perspektywa, jak zapewniał autor doktoratu o Bujnowskim, pozwalała skojarzyć ze sobą *genius loci* i *genius mundi*. W wieloetnicznym mieście, zamieszkanym przez Litwinów, Polaków, Białorusinów, Żydów, Rosjan, Tatarów i Karaimów, twórca – wrażliwy na treści lokalne i uniwersalne – uczył się, jak być obywatelem świata.

Bibliografia

- Czermińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183–200.
- Falkiewicz A., *Posłowie. Dlaczego uparłeś się mówić ze mną tak niejasno?*, [w:] T. Karpowicz, *Słoje zadrzewne. Teksty wybrane*, Wrocław 1999, s. 334–342.
- Józefowicz Ł., *Tymoteusz Wilk? Figura człowieka-wilka w twórczości Tymoteusza Karpowicza (od Freuda do Deleuze’a i Guattariego)*, [w:] *Potwory, hybrydy, mutanty*, red. R. Koziołek, M. Marcela, O. Knappek, J. Soćko, Katowice 2012, s. 45–53.
- Karpowicz M., Karpowicz T., Falkiewicz A., Miłobędzka K., *Blisko z daleka. Listy 1970–2003*, oprac. J. Borowiec, przy współpracy K. Miłobędzkiej, posłowie J. Orska, Wrocław 2021.
- Karpowicz T., *Dzieła zebrane*, t. 1, Wrocław 2011.
- Karpowicz T., *Dzieła zebrane*, t. 4, *Wiersze z archiwum i czasopism 1941–2005*, red. J. Stolarczyk, Wrocław 2013.
- Karpowicz T., *Eseje*, t. 1, red. J. Roszak, Wrocław 2019.
- Karpowicz T., *Eseje*, t. 3, *Proza, recenzje*, red. J. Stolarczyk, J. Roszak, Wrocław 2022.
- Karpowicz T., *Litwo! Ojczyzno moja!...*, „Odra” 2007, nr 4, s. 72–74.
- Karpowicz T., *Słoje zadrzewne. Teksty wybrane*, Wrocław 1999.
- Karpowicz T., *Utwory poetyckie (wybór)*, wstęp i oprac. B. Małczyński, Wrocław 2014.
- Kokoszka M., *Topologia słowa. Na marginesie „Krótkiego przewodnika” po amerykańskiej twórczości Tymoteusza Karpowicza*, [w:] *Literatura polska obu Ameryk. Studia i szkice. Seria pierwsza*, red. B. Nowacka, B. Szałasta-Rogowska, Katowice–Toronto 2014, s. 353–362.
- Kujawinski F., Tobako T., *Tymoteusz Karpowicz. Krótki przewodnik*, przeł. T. Kunz, T. Tobako, [w:] *Życie w przekładzie*, red. H. Stephan, Kraków 2001, s. 79–98.

⁵⁹ F. Kujawinski, T. Tobako, *Tymoteusz Karpowicz...*, s. 81.

- Kujawinski F., *Józef Bujnowski. Poet, Soldier, and Scholar*, 1994 [manuskrypt].
- Lewandowska S., *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 2001.
- Lirmian T. [właśc. T. Karpowicz], *Po raz pierwszy odczytywałem wiersze*, „Prawda Wileńska” 1941, nr 146 [21.06.1941]. Przedruk: „Pomosty”, t. 15 (2010), s. 104.
- Łubkowska A. T., *Dwie opowieści z Wilnem i Wileńszczyzną w tle*, Bydgoszcz 2007.
- Łukasiewicz J., *Symetrie Karpowicza*, [w:] tegoż, *Ruchome cele*, Warszawa 2003, s. 180-188.
- Maliszewski A., *Na przekór nocy*, Warszawa 1968.
- Małczyński B., *Rozwiązywanie tekstów. Poetyckie polimorfie Tymoteusza Karpowicza*, Kraków 2010, s. 165.
- Małczyński B., *Wstęp*, [w:] T. Karpowicz, *Utwory poetyckie (wybór)*, wstęp i oprac. B. Małczyński, Wrocław 2014, s. V–CXLII.
- Pasterska J., Ligęza W., *Od redaktorów*, [w:] *Zesłania i powroty. Twórczość Józefa Bujnowskiego*, red. W. Ligęza, J. Pasterska, Rzeszów 2014, s. 7–15.
- Pirwitz-Bujnowska H., *Zakorzeniony tłumacz. Józefa Bujnowskiego dzieciństwo i wczesna młodość*, [w:] *Zesłania i powroty. Twórczość Józefa Bujnowskiego*, red. W. Ligęza, J. Pasterska, Rzeszów 2014, s. 207–218.
- Roszak J., *Bez królika. Rozmowa z Jerzym Bogdanem Kosem*, [w:] tejże, *W cztery strony naraz. Portrety Karpowicza*, Wrocław 2010.
- Roszak J., *W Zielonej Karpowicza*, „Odra” 2007, nr 4, s. 71–72.
- Słowo wstępne do pierwszego wydania*, [w:] Z. Czermański et al., *Kraj lat dziecińczych*, Londyn 1987, s. 9–10.
- Spychalski M., *Off The Record*, [w:] M. Spychalski, J. Szoda, *Mówi Karpowicz*, Wrocław 2005, s. 9–17.
- Stolarczyk J., *Komentarz do „Poematu rąk” i pierwszego wieczoru autorskiego Tymoteusza Karpowicza*, „Pomosty”, t. 15 (2010), s. 105–108.
- Stolarczyk J., *Nota edytorska*, [w:] T. Karpowicz, *Eseje*, t. 3, *Proza, recenzje*, red. J. Stolarczyk, J. Roszak, Wrocław 2022, s. 447–458.
- Stolarczyk J., *Przy „Mostach”*, „Pomosty”, t. 13 (2008), s. 170–178.
- Stolarczyk J., *Z rękopisów nieobecnego poety*, „Odra” 2011, nr 2, s. 44–46.
- Szkudlarek E., *Listy do mojego Wujka. Listy Tymoteusza Karpowicza do brata Jana Brzezińskiego*, „Przestrzenie Teorii” 2007, nr 8, s. 283–301.
- Szostakowski J., *Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1964*, Wilno–Warszawa 2004, s. 193.
- Świat niemożliwy. Rozmowa z Tymoteuszem Karpowiczem*, cz. 1. Rozmowę przeprowadził S. Bereś, oprac. S. Bereś, P. Fiodorow, K. Perka, „Rzeczpospolita” z 20–21.08.2005, dod. „Plus Minus” nr 33, s. 10–11.
- Świat niemożliwy. Rozmowa z Tymoteuszem Karpowiczem*, cz. 2. Rozmowę przeprowadził S. Bereś, oprac. S. Bereś, P. Fiodorow, K. Perka, „Rzeczpospolita” z 27–28.08.2005, dod. „Plus Minus” nr 34, s. 10–11.
- Wiersze Marka Gincburga*, „Prawda Wileńska” 1941, nr 83, s. 5.
- Wyszyński J., *Katarzyna. Opowiadanie*, „Prawda Wileńska” 1941, nr 137, s. 5.

Żeby uniknąć szaleństwa. Na pytania Wandy Sorgente na temat dramaturgii i teatru odpowiada Tymoteusz Karpowicz, „Archipelag” 1985, nr 12, s. 3–19.

Magdalena Kokoszka

University of Silesia in Katowice

**GENIUS LOCI – GENIUS MUNDI.
VILNIUS OF TYMOTEUSZ KARPOWICZ**

Summary

In the paper that discusses the childhood and youth of Tymoteusz Karpowicz. I have followed the suggestion of Frank Kujawinski, who assumed that the knowledge of the Vilnius region and local history is indispensable to understand the personality of an artist who was born there and formed by the area. I am also reflecting upon whether the mature works of Karpowicz, an avant-garde artist who valued the idea of changeability (and “leap into the future”) were not a form of the writer’s response to his experiences from adolescence. In the turbulent historic reality, in a multi-cultural city inhabited by Lithuanians, Poles, Belarussians, Jews, Tatars, and Karaites, the artist, sensitive to local and universal content, learnt how to be a global citizen.

Key words: Tymoteusz Karpowicz, Vilnius, poetry, childhood, multi-culturality.